LISTY ZOFII OLEKSY DO KSIĘDZA PIOTRA STACHA CZ. 2

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2005

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2005/52

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Listy Zofii Oleksy do Księdza Piotra Stacha (2)

Ujanowice grudzień 1945 r. Wielce Czcigodny i Drogi Księże Prałacie! Z okazji Świąt proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia jako też wszystkiego najlepszego na ten Nowy Rok tak w sprawach prywatnych jak i ogólnych – narodowych i ludzkich. Ogromnie też dziękuję za pamięć i za całą życzliwość tak w czasie wojny, jak szczególnie w ostatnim roku i za współpracę w organizowaniu ujanowickiego gimnazjum, za rady i pomoc i pracę tak pełną zapału, że nam Ksiądz Prałat był wzorem – we wszystkim zresztą. Na każdym kroku korzystaliśmy z towarzystwa Przewielebnego Księdza Rektora a ja najbardziej – miałam oparcie i ucieczkę jak u najlepszego Ojca we wszystkich troskach i kłopotach – za to wszystko składam ogromne Bóg Zapłać i proszę nie zapominać o nas, o gimnazjum i Ujanowicach.-

Przepraszam, że dotąd nie pisałam, ale chciałam napisać pierwszy list z pokoju Księdza Prałata, o który toczyłam długi bój, bo zajęto go na „świadczenia rzeczowe” czyli kontyngenty. Gdy kontyngenty przeniesiono do Filipka, remont trwał z tydzień, bo bardzo ten pokój był zniszczony, a gdy już można się było wprowadzić, przyszedł mróz, zręby się porobiły na rzece i nie przejechał, a potem zadymki i zaspy a teraz znowu chlapa i tajka, więc już chyba po Świętach zamieszkam w Ujanowicach, by spełnić wolę Księdza Prałata. Kłopot będzie z tym, że nie można w tym pokoiku wody zagrzać, ani śniadania ani kolacji ugotować.

Mam prośbę do Księdza Prałata, a mianowicie Bujak zwrócił się do Gurszczyka z Pisarzowej, a ten do mnie o pośmiertne wspomnienia o Staszku Augustynie. Życiorys napisany pod dyktandem śp. Staszka dałam swojego czasu Księdzu Prałatowi – ale na brudno pisany – więc nie wiem, czy się zachował i czy mógł by go Ksiądz Prałat odszukać. W związku z tym prośba, czyby Ksiądz Prałat nie był łaskaw sam napisać takowego artykułu do miesięcznika „Wieś i

Państwo”, jako „pośmiertne wspomnienie o wielkim samorodnym talencie budowniczym i rzeźbiarskim z pewną charakterystyką jego twórczości, 3 – 5 stronicowy, 150 – 200 wierszy. Adres redakcji: Kraków, ul. Garbarska 7. Jeżeliby Ksiądz Prałat nie mógł z braku czasu, to prosiłabym o ów życiorys i twórczość pisany pod dyktandem śp. Staszka, to musielibyśmy tu sklecić, albo ja, albo może uprosiłabym Księdza Dziekana, ale najlepiej byłoby, gdyby Ksiądz Prałat mógł napisać – taki artykuł miałby podwójną wartość.

I jeszcze jedna prośba, znowu od pana Bujaka o monografię Żmiącej – dla porównania. Profesor Bujak zwrócił się do pana Górszczyka – a ten znowu do mnie. Wyczerpującą monografię Żmiącej z punktu widzenia ekonomicznego napisał Rykała docent Krzyżanowskiego, miał już maszynopis, ale nim wydał, dostał z wyczerpania, z przepracowania rozstroju nerwowego i miał ponoć bratu swemu polecić, by wszystkie materiały oddał profesorowi Bujakowi, więc nie wiem, co się stało, że tenże się zwraca o monografię. Z punktu widzenia historyczno-oświatowego i religijnego opracował Ksiądz Prałat, więc czy on o tym nie wie. Więc co radzi Ksiądz Prałat z tym zrobić? A może by się Ksiądz Prałat z nim jakoś porozumiał i wytłumaczył mu. Podobno mieszka stale w Krakowie i redaguje ten miesięcznik. Bardzo przepraszam, że kłopocę takimi sprawami, ale Ksiądz Prałat najlepiej doradzi, co zrobić z jedną i z drugą sprawą, dlatego bardzo proszę o doradę.
Jak już zamieszkam w Ujanowicach, to będę mieć więcej czasu, bo całe wieczory, to wtedy więcej napiszę, chociaż tym razem za dużo. Brat się ożenił – dzięki Bogu – w Sechnej na Żołnowce z Marysią, więc już się przestanę trapić o chałpę. Zaraz były wywodziny, no i inaczej w chałpie, bardzo zadowoleni ze siebie i my też. Z grona żeni się pan Grzywacz i pan Kołodziej, a może Ksiądz Prałat zjedzie na ten ślub pana Kołodzieja – dognały go te śluby cywilne. Kundka znowu jeździła do Przemyśla, już ją połajałam, bo lepsze zdrowie, niż stare graty, z którymi tylko kłopot, bo trzeba przewozić. Łączę wyrazy czci i wdzięczności Zośka Oleksówna.

Ujanowice Wielkanoc 1946 r. Wielce czcigodny i Drogi Ksi??e Pra? acie! Bóg , za obrazka i za wszystko a przepraszam za ró?ne niew?a?ciwo? ci z moje strony. I prosz? przyj?? najserdeczniejsze ?yczenia ?wi? teczne, zmartwychwstania naszej parafii do lepszego ?ycia i w ogóle ca? ego naszego biednego narodu.- Cho? zasadniczo zawsze jestem szcz??liwa, bo da? mi Bóg zdrowie, pami??, przyja?? ludzk? i Bosk? mi?o?? – jak to nauczono mi? ko?czy? paciorek – jednak ostatnio mia?am i mam du?o zgryzów:

1) Podanie o orzeczenie wzór z załącznikami, które ze dwa miesiące opracowywałam – zaginęło i przysłano pogróżkę, że zamkną zakład; trzeba było ponownie w jak najkrótszym czasie wykończyć.
2) Walka i ścieranie się o przeniesienie Gminy.
3) Tyfus Plamisty w szkole i śmierć Pukropa starszego, ucznia kursu II. Umarła Marysia od Urygi,
uczennica z tajnego nauczania – licealistka.
4) Tyfus brzuszny u szwagra – najstarszy siostrzeniec poważnie chory, stąd rozbicie domu, kłopoty gospodarcze i obawa o życie jego i reszty, takie będą święta.
5) Robota w kancelarii a zwłaszcza kasa na mojej głowie, a ja się na tym nie znam.
6) W takim nastroju wizytacja. Na szczęście wypadła dobrze. Obiecał orzeczenie, prawa, etaty, egzamin dla klasy IV na miejscu, możliwość kończenia w miejscu dla starszych z kursu I.
Jeżeli pozwoli Ksiądz Profesor, to napiszę długi list w czasie Świąt. Łączę wyrazy głębokiej czci i wdzięczności. Oleksówna Zośka.